GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 25. listopada 1921 r. Nr. 273.

Uroczyste otwarcie linji Gdynia-Kokoszki.

W »Gazecie i Dzienniku Gdańskim« czytamy:

Znowu udało się nam dołożyć jedną cegiełkę do wielkiego gmachu trwałej i lepszej przyszłości Rzeczypospolitej: północne i południowe Pomorze związaliśmy nową linją kolejową Gdynia – Kokoszki, a w ten sposób przeszliśmy zwycięsko jeden etap w usiłowaniu stworzenia niezależnej zgoła komunikacji między polskiem morzem i Puckiem, a ziemiami Rzeczypospolitej.

Jak raz rok temu, bo 20 listopada 1920 roku, prawie natychmiast po uchwale sejmowej, przystąpiono do budowy trasy, biegnącej na przestrzeń 23 km. Po roku trudów udało się przestrzeżeń wybudować i 20 listopada 1921 oddać do ruchu publicznego.

A była to praca niemała i trud niepośledni. Przewszystkiem bardzo falisty teren, w przeważnej części zalesiony, biegnący zboczem stromych gór, poprzecinany mnóstwem mniejszych i większych strumyków i ruczai, nastręczał niepospolite trudności. Wielkie przestrzenie ziemi trzeba było karczować, roboty ziemne utrudniane były koniecznością usuwania zwałów kamiennych, luki nad strumikami i rzeczkami wiązać trzeba było dużą ilością mostków i przejazdów. Nie należy też zapominać, że przeważną część robót wykonywano w okresie zimy, względnie wiosennych i jesiennych deszczów, w końcu, że dokonywano tych robót wśród trudnych warunków nietylko terenowych, ale też ekonomicznych i politycznych. Ciężkie położenie finansowe państwa naszego nie pozostało bez żadnego wpływu na uciążliwszy niż zazwyczaj przebieg robót; bliskość politycznej granicy Gdańska a i ukryte, ale odczuwalne czasami niechętnie wsiłki naszego wielkiego sąsiada zachodniego, przyczyniły się do trudności politycznych, wśród jakich trzeba było pracować. Ale przetrzymano wszystko, pokonano nastręczające się przeszkody i przedewszystkiem dzięki znajomości, taktowi i sprężystości dyrekcji i zarządu budowy, tudzież iście niezwykłemu zaparciu się, poświęceniu i wytężeniu sił personelu inżynierskiego doprowadzono dzieło w oznaczonym terminie do końca. Nie od rzeczy wspomnieć będzie w tem miejscu, że lwia część zasługi za dokonanie zbożnego dzieła przypada miejscowym siłom robotniczym, które z okazji tej budowy zdały świetnie egzamin z pracowitości i patrjotyzmu. Pokazało się jak to udowodnimy w innem miejscu cyfrowo, że praca pomorskiego robotnika polskiego jest taksamo wydajna i owocna, jak każdego innego zagranicznego, a to przekór wszystkim wrogim głosom prasy niemieckiej. Gdy zaś jeszcze uwzględnimy tę okoliczność, że w ciągu rocznego okresu pracy nie odbyło się bez tego, aby tu i ówdzie siły ciemne nie próbowały podkopać harmonji w pracy, a jednak dzielni nasi Pomorzanie wyrazić im należy podziękę za należytą postawę i znojny o ochoczy trud.

Pracowało przy budowie kolei zgórą 1800 robotników miejscowych, i to bez przerwy zimą i latem, a koszty robót wyniosły poważną sumę 125 miljonów marek. Roboty te prowadzone były z ramienia dyrekcji budowy kolei żelaznych pod egidą Ministerstwa Kolei Żel., przy współpracy z dyrekcją towarzystwa robót inżynierskich. Wszystkie materjały, zużyte do budowy kolei, wykonane były częściowo na miejscu, częściowo zaś sprowadzone z innych ziem polskich, a więc wyłącznie pochodzenia krajowego. Pokłady wykonano na miejscu, szyny otrzymano z ziem wschodnich, cement z polskich fabryk krajowych.

Robotami kierował na miejscu wiceprezes dyrekcji budowy p. inż. Andrzejewski (którego uprzejmości zawdzięczamy informacje fachowe) i Thieme, prowadzili zaś roboty inżynierowie pp. Wędrychowski, Diaewicz, Wojciechowski i Kulesza. Ze strony dyrekcji tow. robót inż. współpracował dyrektor p. Stelmaśwhowski, na miejscu zaś inż. Smidowicz.

Jak już wspomnieliśmy, powodzenie zawdzięczyć należy kierownictwu budowy, od którego przy układaniu ogólnego projektu wymagało się w wyjątkowych warunkach nietylko dużego nakładu pracy, ale też i niemałej inicjatywy. Przecie jednak wynik ogólny przypisać należy w wysokim stopniu zgodnej współpracy członków dyrekcji kolejowej w Gdańsku, szczególniej p. prez. Czarnowskiego z jednej strony, a dyrekcji poczt i telegrafów w Gdańsku z drugiej strony, zwłaszcza zaś p. prez. poczt dr. Lenartowicza. Ta ostatnia dyrekcja wykonała na omawianym szlaku wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne, wiążąc w ten sposób północne i płudniowe Pomorze siecią drutów.

Znaczenie dokonanej budowy jest niemało nietylko w kierunku korzyści materjalnych, ale i celów idealnych.

Jeśli spojrzymy na mapy, zobaczymy odrazu, że dzięki specjalnej polityce byłego zarządu pruskiego Pomorze pocięte jest kilkoma tarasami kolei, które biegną od zachodu na wschód i wszystkie zdążają do Gdańska. Niema zaś ani jednej linji kolejowej biegnącej od północy ku południowi i wiążącej morze z ziemiami polskiemi bezpośrednio. Musi to być więc stałem dążeniem naszego Rządu, aby stworzyć bezpośrednie połączenie Pucka z Wejherowem, Kartuzami i Kościerzyną, a nowootwarta linja Gdynia—Kokoszki jest pierwszym szczęśliwym etapem rozwiązania tego zadania.

Z racji specjalnego układu sieci kolejowej na Pomorzu, kraj ten mimowoli ciążył gospodarczo ku Prusom i Gdańskowi, a oddzielony od Rzeczypospolitej, wystawiony był tem więcej na ataki i próby zupełnego wynarodowienia. Stworzenie nowej komunikacji i związanie Pomorza północnego z południowem przyczyni się niewątpliwie do usunięcia tego złego stanu. Ale i pod względem kupiecko-gospodarczym stanowi nowootwarta kolej znaczny postęp, umożliwiając ładowanie bezpośrednie z północy Pomorza do Polski.

* *

Pociąg, wiozący przedstawicieli Rządu i zaproszonych gości, stanął w Gdyni o 9 rano. Szarość pochmurnego nieba i śnieżna biel niedzielnego zimowego poranku rozrywa widok zielonych festonów, któremi przyozdobiono budynki stacyjne i łuk tryumfalny na przestrzeni, której poświęcenia miano dokonać, tudzież rozweselają dźwięki dziarskiej orkiestry marynarskiej, witającej ochoczym marszem przybyłych. Na uroczystość zjawili się m. i.: P. prezydent ministrów Ponikowski, którego wyniosła postać górowała nad wszystkimi, p. minister kolei żel. Sikorski, minister b. dz. pr. p. dr. Wybicki, Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. min. Pluciński, p. admirał Borowski, jako członek Rady Portu, pp. wojewoda Brejski, poseł Rajca i poseł ks. dr. Bolt, prez. gdańskiej Dyr. Kolei, p. Czarnowski, prez. gdańskiej Dyr. Poczt i Tel. p. dr. Lenartowicz, z Dyr. Dep. Kol. pp. inż. Wolicki, Berkiewicz, Czapski, z minist. skarbu, naczelnik wydziału budż. dr. Sienkiewicz, z dyr. gdańsk. pp. dyr. Jędrykiewicz i Korzon, z dyrekcji budowy prez. p. Stecewicz i wiceprezes, inż. Andrzejewski, inż. Thieme, grono inżynierów prowadzących roboty, przedstawiciel misji francuskiej w Gdańsku, przedstawiciele prasy warszawskiej pp. red. Markowski (Gaz. Por.) i Żyglarski (Kur. War), Kier. P. A. T. w Gdańsku p. Grot i przedstawiciel „Gazety i Dziennika Gdańskiego“ red. Bourdon. Przybył również sprawozdawca paryskiego „Matin'a“.

Jakkolwiek poza wymienionymi na uroczystość otwarcia zjawiło się wielu innych i liczna publiczność, przecie naogół rzecz biorąc, zauważyć się dał brak obywatelstwa z okolicy. Zapewnie główną przyczyną też była przykra pogoda, która odstraszała od podróży końmi.

Przed rozpoczęciem samej uroczystości p. prezydent ministrów i goście warszawscy, wraz z przedstawicielami polskimi z Gdańska udali się do Kamiennej Góry na śniadanie, stamtąd zaś na zwiedzenie budującego się portu w Gdyni.

O godz. 11 pod prowizorycznem przykryciem, tuż obok przestrzeni odprawił ks. prob. Łowicki mszę św., na której byli wszyscy przybyli obecni, poczem rozpoczęły się przemówienia.

W podniosłych słowach przemówił od ołtarza, jako pierwszy ks. Łowicki, podnosząc, że dar Opatrzności, jakim jest przywrócenie niepodległości naszej Ojczyźnie, wkłada na nas obowiązek wytężonej pracy, praca bowiem tylko zdoła położyć trwałe podwaliny pod istnienie naszego państwa. Jednym z objawów przejęcia się tą zasadą jest czyn świeży wybudowania nowej kolei która oby służyła na pomyślność Pomorza i szerszej Polski.

Z kolei p. minister kolei, Sikorski, imieniem Rządu wskazał na doniosłość dokonanego faktu i uroczystości, podkreślając jego znaczenie polityczne i moralne tak dla Pomorza jak i dla Rzeczypospolitej, Kolej Gdynia — Kokoszki ułatwi letnikom przybywanie nad wybrzeża polskie, uniezależni kupców i rybaków puckich od dróg transportowych pośrednich i okrężanych i wogóle jest pierwszym krokiem do ściślejszego związania Pomorza z ziemiami polskiemi. Na pomyślność owej łączności wzniósł wkońcu p. minister okrzyk, podchwycony z zapałem przez obecnych.

P. prez. Stecewicz imieniem dyrekcji budowy wybił na pierwszy plan owocny trud inżynierów a szczególniej robotników pomorskich, którzy cyfrowo udowodnili niezaprzecznie, iż w wydajności nie ustępują żadnym innym siłom zawodowym. Na cześć też robotników pomorskich wzniósł końcowy okrzyk.

Poseł Rajca zaznaczył w kolejnem przemówieniu, że roboty, do których wzięto się natychmiast po uchwale sejmowej i pomyślny ich wynik zawdzięczamy głównie naszym sferom rządowym, dla których Pomorze stanowi stały przedmiot trosk i złożył w przemówieniu podziękowanie przedstawicielom rządu Rzeczypospolitej.

W końcu p. wojewoda Brejski wykazał w gorących słowach, jak to owe roboty przyczyniły się do ulżenia niedostatkom ludności pomorskiej i bezrobociu, jakie grasowało w tych okolicach w ostatnich czasach. Setki rąk zajęto i zatrudniono i dano setkom rodzin tak bardzo potrzebną pomoc, a jeśli nie można przemilczeć ofiarnego trudu Pomorzania, niezaprzeczenie uzna i on wysiłki Rzeczypospolitej i patrzeć na nią będzie z miłością i przywiązaniem. Żywe okrzyki obecnych udowoniły, że słowa znalazły silny oddźwięk w Pomorzanach.

Teraz dopiero dokonał ks. prob. Łowicki ceremonji kościelnej poświęcenia, błogosławiąc tor i święcąc pierwszy pociąg który z hukiem i szumem, odświętnie przystrojony, wtoczył się na szyny. Przy okazji dokonano kilkukrotych zdjęć fotograficznych całej ceremonji i obecnych.

W wagonie restauracyjnym podejmował po uroczystości poświęcunia p. prez. ministrów przybyłych i zaproszonych zimną zakąską, poczem goście udali się na przejażdżkę nadzwyczajnym pociągiem salonowym po nowootwartej przestrzeni, napawając oko pięknemi, choć śniegiem osrebrzonemi widokami. Pod wieczór rozjechano się do domów z wspomnieniem podniosłych i pełnych znaczenia chwil, przeżytych w ciągu uroczystego dnia. B. B.

Przegląd polityczny.

Polska.

Obniżenie polskich taryf kolejowych.

Warszawa. (ETE). »Przegląd Wieczorny« donosi, że w związku z zwyżką kursu marki polskiej i brakiem gotówki minister kolei zamierza zniżyć wysokość taryfy kolejowej. Zniżka nastąpiłaby z dniem 1 grudnia i wynosiłaby 60 proc. (Dla nas zaś w Niemczech ma być taryfa podwyższona).

Nieludzkie postępowanie bolszewików.

Warszawa. (ETE.) Wysłana do Moskwy nota prezesa delegacji polskiej do spraw repatrjacji p. Korczaka, a dotycząca spraw reemigrantów, czytuje szereg faktów nieludzkiego postępowania bolszewików. Nota wywołała w Sejmie wstrząsające wrażenie.

Gdańsk.

Gdańszczanie głosza potrzebę łaczności z Polską.

Na obiedzie, wydanym w sobotę wieczór w Krakowie na cześć dziennikarzy gdańskich, wygłosił

red. »Danz. Ztg.« dr. Mueller prezes Syndykatu dziennikarzy gdańskich, w odpowiedzi na powitanie prez. dra. Beaupre, przemówienie, w którem oświadczył, że Niemcy gdańscy zachowali patrjotyzm niemiecki. Nie powinno to wszak dziwić Polaków, którzy także pod obecmi zaborami potrafili go zachować. Jednakże zdają oni sob e sprawę, że może nawet wbrew uczuciu a zgodnie z rozumem powinni dążyć do najściślejszej łączności z Polską, nietylko gospodarczej, lecz i ogólno-kulturalnej Dziennikarze gdańscy, których zadaniem jest nadawać kierunek opinji, są inicjatorami i zwolennikami tego zbliżenia.

Przemówienie dra Muellera uczyniło na wszystkich zebranych wielkie wrażenie swą męską szczerością, które było gorąco oklaskiwane — wspomina dziennik krakowski, z którego zaczerpujemy miniejsze informacje. I my chetnie przyklaśniemy tym słowom — pisze »Gazeta i Dziennik Gdański« — jeśli za niemi pójdą czyny.

Górny Sląsk.

Pogróżki.

Katowice. (ETE). W części Śląska przyznanej Niemcom, wytworzyła się organizacja niemiecka pod nazwą »Komitet Czynu«. Organizacja ta rozsyła do wybitniejszych Polaków listy, żądające jaknajrychlejszego opuszczenia niemieckiej części G. Śląska. Listy zawierają pogróżki. (Powtarza się to samo, co u was już minęło. Red.).

Niemcy.

Pucz w Niemczech ?

Berlin. (ETE). Z powodów dotąd niejasnych przygotowuje się, jak się zda e, w Niemczech pucz większych rozmiarów. Skąd wyjdzie pierwsze uderzenie, trudno w tej chwili przewidzieć. Podczas gdy socjaliści i komuniści pomawiają koła nacjonalistyczne o zamiar zagarnięcia władzy przez akt gwałtu, mówią koła obywatelskie o bliżkim puczu komunistycznym. Koła miarodajne otrzymać miały wiadomość, wedle której wydział centralny partji komunistycznej przygotowuje faktycznie nową akcii radykalnio lewicową. Burzliwe sceny komunistyczne, jakie wydarzyły się w sobotę w parlamentach, wykroczenia i plądrowania w Berlinie i innych miejscowościach mają być zapowiedzią przygotowań komunistycznych. Podstawą całej akcji radykałów lewicowych ma być strejk głodowy uwięzionych komunistów w Lichenburg i ogólna drożyzna. Koła miarodajne przypuszczaja, iż komunistom nie udałoby się zapewne porwać masy robotnicze za sobą, poczyniły jednakż naturalnie konieczne zarządzenia zapobiegawcze.

Berlin. (ETE). Przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Sejmu poseł komunistyczny Meyer zażądał, aby rozpoczęto natychmiast dyskusję w sprawie strejku głodowego, oraz domagał się wypuszczenia na wolność więźniów politycznych, dalej natychmiastowej ustawy o amnestji dla wszystkich zasądzonych robotników rewolucyjnych i zaniechania wszystkich procesów politycznych. Plenum przyjęło wniosek socjalistów większości, według którego celem omówienia tych spraw odbyć się ma wieczorem specjalne posiedzenie Sejmu.

Berlin. (ETE.) W Berlinie dziś ponownie miały miejsce większe zaburzenia i demonstracje bezrobotnych i komunistów. Szereg sklepów w centrum napadnięto i splądrowano.

Austrja.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń. (ETE). Giełdę wiedeńską na czas nieokreślony bliżej dziś zamknięto. Giełda zostanie ponownie dopiero otwarta, gdy wszyscy uczęszczający na nie zapłacą podatek w wysokości 100 koron złotych. Podatek ten płacony być musi co miesiąc, bilety wstępu mają walor tylko od jednej zapłaty do następnej.

Francja.

Wystawa kultury polskiej we Francji.

Paryż. (ETE). Architekt paryski p. Antoni Szklarski wystąpił z inicjatywą zorganizowania w Paryżu oraz większych miastach Francji wystawy miast i wsi polskich. Wystawa ta byłaby środkiem propagandy przeciwko tendencyjnie szerzonym przez wrogów Polski wiadomościom o niskim stanie kultury polskiej. Pierwsze posiedzenie organizacyjne odbyło się w Paryżu dnia 20 bm. z udziałem wybitnych przedstawicieli kolonji polskiej oraz bawiących w Paryżu Polaków.

Ameryka.

Mowa człowieka, który umie pracować dla ojczyzny.

Paryż. (WTB.) Havas donosi z Waszyngtonu: W sprawie rozbrojeń lądowych zabrał głos Briand i oświadczył co następuje:

Aby zawrzeć pokój, trzeba mieć z kim zawierać go i patrzeć na zachowanie się sąsiada. Rozbrojenie musi być nietylko materjalne, ale i moralne; spodziewam się móc dowieść, że w Europie są jeszcze dotąd poważne elementy niepokoju. Istnieją jeszcze stosunki, które zmuszają Francję do wzięcia ich pod uwagę ze względu na osobiste bezpieczeństwo. Można mówić Amerykanom: Wojna wygrana, pokój podpisany! Niemcy mają małe wojsko, zostały zwyciężone, a materjał wojenny ich zniszczony. Pocóż Francja zatrzymuje wielką armję? Jakie przeszkody nie dozwalają na wprowadzenie pokoju w Europie? Wielu sądzi, że Francja ma myśli uboczne i pragnie zaprowadzić militaryzm w miejsce niemieckiego imperjalizmu. Jest to jednak najokrutniejszy zarzut, który można uczynić Francji. Jeśli jest jaki kraj, który całą siłą pragnie pokoju, to jest nim Francja. Cały rok Niemcy rozprawiały o swoich obowiązkach i wzbraniały się dopełnić zobowiązań płacenia i rozbrojenia. Francja jednak pozostała spokojną i nie przedsiewzięła niczego, coby mogło zagrozić pokojowi. Nie mamy nienawiści w sercu. Uczynimy wszystko, aby zakończyć krwawe konflikty między nami i Niemcami. Nie chcemy być niesprawiedliwymi. Są Niemcy złożone z ludzi, którzy pragną kraj swój odbudować na zasadach demokratycznych. Uczynimy wszystko, aby takim Niemcom pomóc. Ale jeszcze są inne Niemcy, które się niczego nie nauczyły w wojnie i zatrzymały złe swoje zamiary. Niech nikt nie łudzi się co do puczu Kappa. Nie należy zmniejszać wartości żołnierza niemieckiego. Francuzi wiedzą, z jakiem bohaterstwem oni walczyli. Jest ich 7 miljonów jeszcze z czasów wojennych i można ich zawsze zmobilizować. Jako kadry uważa Briand siły policyjne i Reichswerę.

Rozwój Poznania.

Poznań liczy obecnie 178 300 mieszkańców aż 167 419, tj. 93,9 procent polaków. Temi imponującemi liczbami zdobywa stolica Wielkopolski wśród wielkich miast polskich pierwsze miejsce, jako miasto najbardziej i najczyściej polskie, jako stolica polskiej rasy.

Z powodu tej statystyki pisze krakowski »Głos Narodu« w artykule p. t. „Poznań a my“:

Cyfry te są radosne i jako wyraz ogólnego prepolszczenia dla przyszłej naszej polityki zewnętrznej, trzeba dzielnym wielkopolanom złożyć najszczersze podziękowanie, iż tak druzgocąco odparli z miejsca wszelkie pretensje Niemiec do odzyskania rzekomo niemieckich »kresów«, że tak wymownie uzasadnili przed Europą nasze prawa do b. zaboru pruskiego. Nie upłynęło trzech lat od wyzwolenia dzielnicy, a już koło starego ratusza poznańskiego mieszka — jak w 16 ym wieku — zwartą masą polska rasa i polski rozbrzmiewa język. Niemcy są znowu — jak wówczas — nalotnym piaskiem, imigracją nieliczną, nieprzywiązaną do ziemi i murów miasta, bo te zdają się nie znosić nikogo, prócz — polaków.

Bydgoszcz, stolicą hakatyzmu, wykazuje 78 proc. ludności polskiej, tak samo Toruń, nawet niemiecki Grudziądz ma większość polaków. w Gnieźnie na prawie 20-tysięczną ludność niema półtora tysiąca niemców. W powiatach stosunek jest podobny, np. w ostrowskim na 46 000 polaków mieszka zaledwie 1957 niemców, gdy jeszcze w r. 1910 cyfry te przedstawiały stosunek 31 108 do 8 178. W samym Poznaniu w r. 1900 spis ludność wykazał 57,8 proc. polaków przy 73 000 ludności. W 1920 r. na 154 000 mieszkańców procent polaków wynosił dalej 57,77 proc. A dzisiaj to miasto przed dziesięciu laty rozpaczliwie walczące z zalewem niemczyzny wykazuje tak nikły procent obcego żywiołu, że Kraków, Warszawa, Lwów, Wilno z zazdrością odczytują jego ostatnią statystykę, ze wstydem stwierdzając w swoich własnych murach wysoko wezbrane fale żydostwa, zwycięskiego, zdobywającego placówkę po placówce — i co najsmutniejsze, nie zwalczanego z tą energją, do jakiej nawołuje groza niebezpieczeństwa.

KRONIKA.

Olsztyn, 24 listopada 1921.

Kalendarz na piątek: † Katarzyny p. i m.
Wschód słońca o g. 7,41; zachód o g. 3,53.

— r. **Ks. Kiszporski z Purdy** zapewnie także z polskiej familji pochodzi, ma bowiem polskie nazwisko i nawet poprawnie po niemiecku pisać nie umie. Zdania bowiem jego w „Volksblacie“ są niejasne i styl marny. Niewiemy nawet o co księdzu Kiszporskiemu chodzi. Materjału naszego ksiądz Kiszporski widocznie niezna. Gdyby bowiem znał nasz materjał, toby się o nim z lekceważeniem nie wyrażał. Zresztą przepraszamy Ks. Kiszporskiego, że pozwolimy sobie zaznaczyć, iż wolimy rodowitych Niemców w Kościele, aniżeli Księży pochodzących z polskich familji, a uważających się za Niemców i centrowców. Do Księży pochodzących z polskich familji a uważających się za Niemców niemamy zaufania i do nich również lud polski zaufania

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

Może to ci się wyda przesadzonem i niedorzecznem, ale zważ fakt sam: złoczyńca dobierał się do sypialnego pokoju, gdzie nie mógł się spodziewać obfitej zdobyczy i trzymał długi nóż w ręku.

— Czy pewien jesteś tylko? Bo mógł to być złodziejski wytrych.

— O nie, to był nóż. Widziałem wyraźnie błysk ostrza.

— Lecz, do kaduka! za cóżby cię tak prześladowano?

To właśnie pytanie.

— Jeśli Holmes zapatruje się tak samo, to tłomaczy mi, dlaczego pozostał. Przypuśćmy, że teorya twoja jest istotnie słuszną, to Holmes, przyłapawszy złoczyńcę ostatniej nocy, będzie na pół drogi do odkrycia złodzieja, który ukradł dokument. Trudno pomyśleć, abyś miał dwóch nieprzyjaciół: jednego, który cię obrabował, drugiego, który życiu twemu zagraża.

— Ależ pan Holmes twierdził, że nie wraca do Briarbrae?

— Znam go już od dość dawna, — odpowiedziałem, — nieprzypominam sobie jednak, aby przedsięwziął jakiś krok bez ważnych do tego powodów.

Na tem na razie zakończyliśmy rozmowę.

Lecz był to dla mnie dzień niezmiernie nużący. Phelps osłabiony długą chorobą, drażliwy był i nerwowy. Naprożno starałem się zainteresować go Afganistanem, Indyami, kwestyą socyalną, czemkolwiek, coby myśl jego wyrwało z błędnego koła.

On zawsze wracał do skradzionego dokumentu, starając się odgadnąć, co robił teraz Holmes, co myślał lord Holhurst, jakich wieści dowiemy się jutro zrana.

Nad wieczór podniecenie jego było mi prawdziwie przykrem.

— Czy ty masz do Holmesa zupełne zaufanie? — pytał.

— Byłem świadkiem, gdy dokonywał o wiele trudniejszych rzeczy.

— Nigdy pewnie jednak nie udało mu się rozświecić sprawy tak ciemnej jak ta.

— Owszem, i to w przypakach, gdzie mniej jeszcze było danych do pochwycenia.

— Ale nie szło może o interesa tego znaczenia politycznego, Znasz go jednak dobrze, Watsonie; on taki jest niezrozumiany. Czy sądzisz, że on ma nadzieję? Czy spodziewasz się pomyślnego wyniku?

— Nic nie mówił.

— To zły znak.

— Przeciwnie. Uważałem, że ilekroć gubi ślad, to o tem mówi, a gdy jest na tropie, lecz jeszcze niezupełnie pewny powodzenia, wtedy najbardziej milczy. A teraz, mój drogi, ponieważ tymi domysłami nic nie pomożemy, lecz tylko denerwujemy się niepotrzebnie, przeto bądź łaskaw położyć się do łóżka, aby na jutrzejsze wypadki być wypoczętym i odświeżonym.

W końcu wymogłem na nim, że się położył chociaż z jego rozgorączkowanego stanu wnosiłem, że spać nie będzie. Stan ten był do tego stopnia zaraźliwy, że ja sam przeleżałem pół nocy bezsennie, myśląc nad zagadkową sprawą i tworząc coraz nowsze teorye.

Dlaczego Holmes pozostał w Wooking? Dlaczego wymógł na pannie Harrison, aby cały dzień siedziała w pokoju chorego? Dlaczego pragnął, aby nikt w willi Briarbrae nie wiedział o tem, że on pozostaje?

Wreszcie zasnąłem, i obudziłem się dopiero o godzinie siódmej rano. Zajrzawszy do pokoju Phelpsa, zastałem go bladym i zmęczonym po bezsennej nocy. Pierwszem pytaniem jego było, czy Holmes już powrócił.

— Będzie tu o oznaczonej godzinie, nie wcześniej, ani później odpowiedziałem.

I rzeczywiście — w kilka minut po ósmej dorożka zatrzymała się przed domem. Wysiadł z niej nasz przyjaciel.

Stojąc w oknie, spostrzegliśmy, że lewą rękę miał obandażowaną, a twarz bladą i znękaną

Wszedł do sieni, lecz nie odrazu zjawił się w pokoju.

— Wygląda jak człowiek, który poniósł porażkę — zawołał Phelps — i niestety! nie mogłem mu zaprzeczyć.

— Ostatecznie — rzekłem — może najważniejsze do zrobienia było w mieście, nie tam na wsi.

Phelps jęknął przygnębiony.

— Nie wiem czemu, ale tyle sobie obiecywałem po tym powrocie jego. Co mu jest w rękę? Wczoraj z pewnością nie była owinięta.

— Czy ranny jesteś, Holmes? — spytałem Sherlocka, wchodzącego właśnie do pokoju.

— To drašnięcie spowodowane własną moją nieostrożnością — rzekł i przywitał się z nami. — Ta sprawa, panie Phelps, jest jedną z najciemniejszych, jakie zdarzyło mi się spotkać.

— Wiedziałem, że pan nic nie poradzi.

— Ten bandaż świadczy, że miałeś przygodę jakąś — wtrąciłem. — Może opowiesz nam o tem.

— W każdym razie po śniadaniu.

— Pamiętaj, że oddycham od wczoraj wiejskiem powietrzem i umieram z głodu. Nie było odpowiedzi od dorożkarza? Naturalnie, nie zawsze wszystko się udaje.

Stół był nakryty i gospodyni, pani Hudson, wnosiła właśnie kawę i herbatę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieć nie może. Jeżeli atoli Ksiądz Kiszporski uważa się za Polaka, natenczas uwagi nasze osoby jego nie dotyczą. Najlepiej byłoby, żeby Władza nasza duchowna księży pochodzących z polskich familji a uważających się za Niemców przesiedliła w głąb Niemiec.

— r. **Potrzeba nam pisma w niemieckim języku.** Piszą nam: Wołać nie przestaniemy o pismo w niemieckim języku. Materjał jest. Siły redaktorskie są. Czemuż np. artykułów „Gazety Olsztyńskiej" znać nie mogą zgermanizowani Polacy i Mazurzy, którzy dziś już niestety po polsku czytać nie umieją. Idźmy także do ofiar germanizmu i przekonajmy je, że są ofiarami systemu germanizacyjnego. Pismo niemieckie powinno być poważnym organem, z którym Niemcy rady by sobie dać nie mogli, któreby w polemice górowało. Atuty mamy w ręku, lecz ich wykorzystać nie chcemy lub nie umiemy. A więc stwórzmy pismo niemieckie, pismo poważne, które Niemcy czytać będą, z którem się liczyć będą. Nie stwórzmy pisma aby Niemcom szkodzić, ale żeby ich przekonać, ażeby im powiedzieć prawdę.

Obserwator.

— **Kapliczka Jerozolimska w Olsztynie.** Serce moje raduje się, gdy idąc z Kościoła spojrzę na Kapliczkę Jerozolimską tak pięknie odrestaurowaną. Cieszę się, że moje słowa w „Gazecie" padły na dobrą rolę. „Bóg zapłać" wszystkim, którzy do odnowienia kapliczki się przyczynili. Dziękuje także wszystkim, którzy się w obronie naszej mowy ojczystej w Kościele w „Gazecie" odzywają. Ta kapliczka to niby symbol i wróżba dla nas, że i w sprawie naszej mowy ojczystej w Kościele Bóg nam dopomoże.

Marcin Bryks z Olsztyna.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Przed tutejszym sądem ławniczym odpowiadał przed kilku dniami robotnik Karol P. stąd, który skradł we wrześniu r. b. czeladnikowi ślusarskiemu Lauferowi rower. P. przyznał się do winy. Wyrok: 6 miesięcy więzienia.

* **r. Giławy.** Piszą nam: Cóż to ma znaczyć? Dwa tygodnie temu mówił Ksiądz na kazaniu, że tu niema ani Polaków ani Niemców, tylko katolicy. Są przecież jednak także francuscy, rosyjscy, hiszpańscy i różni inni katolicy. My chcemy wyraźnych słów, a nie ubranych w kwiatki. Czem jesteśmy? Jesteśmy Polakami i katolikami czcigodny Księże. Parafianin.

— Odbyło się tutaj wesele u p. Lipskiego. Śpiewali niestety pewni panowie pieśni niemieckie, chociaż na weselu ani jednego nie było Niemca. Znalazły się jednak Warmjaczki, które zaśpiewały sobie po polsku. Na to się odezwał p. Sikora z Purdy: „Na, na, śpiewata po polsku? Tu nie żadne Polaki". Podajemy tę wiadomość, gdyż jest do śmiechu. Śmiać się będą Polacy i Niemcy. Z kogo? Na to pytanie niech sobie pan Sikora sam odpowie.

* **Bisztynek.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w miniony poniedziałek na tutejszym dworcu. Pomimo wołania szafnera chciał pewen człowiek w chwili gdy pociąg ruszył ze stacji wejść do przedziału. Z powodu ślizgawicy upadł jednak i w następnej sekundzie zdruzgotały mu koła obie nogi. Śmierć niebawem nastąpiła.

* **Melzak.** W nocy z 17 do 18 bm. włamali się złodzieje do składu kupca Hoepfnera stąd. Złodziej stłukł drogocenne okno wystawowe i skradł futer za 19000 marek. Brzęk szyby zbudził sąsiadów, lecz zanim ktoś nadszedł znikł złodziej bez śladu.

Z Powiśla.

— r. **Kwidzyn.** W tutejszej prasie niemieckiej ukazał się artykuł Ernesta Reicherta o stosunkach szkolnych w odstąpionych Polsce dzielnicach. Za pomocą różnych fałszów usiłuje pan Reichert zainteresować rodaków swoich »Schulferajnem«. Pisze również, że w Polsce dzieci niemieckie, które zaledwie kilka słów po polsku umieją, wbrew woli rodziców pakuje się do szkoły polskiej. Panu Reichertowi rozchodzi się widocznie o dzieci przez system pruski zgermanizowane. Polacy musieliby być chyba idjotami, gdyby nie starali się wytępić w Polsce skutków fałszywego pruskiego systemu szkolnego. Dzieci zgermanizowane pochodzące z polskich familji nie są Niemcami. Dzieci mazurskie w Działdowskiem należą do szkoły polskiej. To nie żadne pogwałcenie, lecz prosty obowiązek naprawienia krzywdy dzieciom wyrządzonej. Resztę wywodów p. Reicherta zbijać nie warto. A zresztą iście pruska to logika. Lamentacje nad losem swoich rodaków w Polsce, nad odbieraniem dzieciom niemieckim »świętej mowy ojczystej«, a u nas spokojne sobie i bez wyrzutów sumienia dzieci nasze germanizują. A nawet przyznają publicznie, **że Kościół i szkoła ludowa** służy im jako **narzędzie do germanizacji.** — Faryzeusze!

* **Starytarg.** Zabawa tutejszego Tow. Lud., która się w przeszłą niedzielę odbyła, wypadła pod każdym względem bardzo dobrze. Śpiew kółka, teatrzyk i występy i śpiewy naszych maluczkich każdego zadowoliły i podniosły na duchu. Szczere podzięka należy się wszystkim którzy się około naszej zabawy przysłużyli, szczególnie p. Adamali za jej trudy i staranie około wćwiczenia naszych dzieci. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo do później nocy.

Wczoraj w niedzielę odbyło się zebranie Tow. robt. które zagaił przewodniczący p. Bera, przyczem stosownie przemówił. Głos zabierali różni członkowie, pomiędzy innemi był wykład na temat „O ziemi świętej". Uchwalono też że członkowie Tow. robt. przystąpią wspólnie do Komunii św. w pierwsze Św. Bożego Nar. Również zamierza się urządzić gwiazdkę dla naszej dziatwy.

* **Neuteich.** Wielki pożar wybuchł przeszłej niedzieli wieczorem przy rynku. Pięć domów spaliło się doszczętnie. Tem większa jest szkoda, że były to domy kupieckie. Ogień trwał całą noc. Szkoda wynosi 5 miljonów. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

* **Malbork.** W nocy z soboty na niedzielę zamierzali 3 złodzieje na podwórzu posiedziciela majątku Beckera kraść. 74-letni stróż Fielitz zauważywszy złodzieji, strzelił z rewolweru. Jeden z nich zadał mu następnie uderzenie kijem. Następnie strzelił stróż 3 razy raniąc jednego śmiertelnie w głowę. Zabitym jest robotnik kolejowy Grimm. — Minionej niedzieli wieczorem o 10-tej godz. została zaalarmowana straż pożarna wieścią, że cały rynek stoi w płomieniach. Bliższych szczegółów w tej chwili brak.

* **Elbląg.** Wielki pożar, który wybuchł w składzie braci Lublińskich ma jeszcze jedno smutne następstwo. Najstarszy z braci Lublińskich Zygmunt dostał z powodu przerażenia paraliż sercowy i wkrótce umarł. Skład był zabezpieczony w wysokości 5,8 miljonów, posiadłość w wysokości 1,2 miljona. Pomimo tego szkoda wynosi kilka miljonów.

— Za większe oszukaństwa czekowe aresztowano przed kilku dniami gospodarza H. Janzen stąd, który kupił u tutejszej firmy Loeventhal towarów za 1 100 marek i zapłacił czekiem na Elbląską kasę miejską. Dalej płacił on czekami w hotelach Rauch i »Königlicher Hof« i podpisywał je nazwiskiem Fröse.

Z Mazur.

* **Zybork.** Krawcowi Beckmannowi z Frankenau skradziono na tutejszym ostatnim targu konia. Złodziejem jest O. Thurn z Kwidzyna, który chciał konia sprzedać w Gutsztacie. T. został aresztowany.

* **Pasym.** Następny targ na bydło i konie mający się odbyć dnia 29 b. m. i targ w Wielbarku mający się odbyć dnia 6 grudnia nie odbędą się z powodu zarazy pyska i racic, która wybuchła w tutejszych okolicach.

* **Rastembork.** 10-letni uczeń Willy Fischer skradł swoim rodzicom 3 200 marek i uciekł. Policja zdołała go w Lecu ująć i przyprowadzić rodzicom z powrotem.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Darkiejmy.** Szkarlatyna w tutejszych okolicach przybiera większe rozmiara. Choroba ta pochłonęła już kilka ofiar. Z tego powodu zostały szkoły zamknięte.

* **Królewiec.** Tutejsza policja kryminalna aresztowała 3 dziewczyny, które włamywały się do mieszkań. W dziewięciu wypadkach przyznały się już do winy.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** W obecności swojej narzeczonej został zabity doróżkarz H. Thormann z Charlottenburga. Młody człowiek wziął w towarzystwie narzeczonej udział w zabawie, która trwała do drugiego dnia. Po północy żądał 30 letni portjer G. Harz żeby go wpuszczono do sali pod groźbą, że jest on urzędnikiem kryminalnym. Uczęstnicy zabawy nie pozwolili mu wejść. Harz rozgoryczony wyciągnął nagle rewolwer i oddał ki ka strzałów. Kula ugodziła Thormanna, który stał przy boku narzeczonej w serce. W następnym okamgnieniu był T. trupem. Mordercę aresztowano.

Polskie nabożeństwa.

Szczecin. W Szczecinie odbędzie się polskie nabożeństwo wraz z kazaniem w niedzielę dnia 27 listopada o godz. 8½ rano.

(Rubrykę »polskie nabożeństwa« polecamy uwadze naszych Duchownych. Czemuż Władza Duchowna nie korzysta z tej rubryki? Prosimy aby z niej korzystała. Red.).

Handel i przemysł w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	22 listopada (w wolnym obrocie) płacono	22 listopada żądano	21 listopada (urzędowe) płacono	21 listopada żądano
dolary	273,00	–	268,23	268,77
wypł. telegr. na Londyn	–	–	–	–
guldeny holenderskie .	–	–	–	–
marki polskie . . .	8,00	–	–	–
wypłata na Warszawę .	8,00	–	7,88	7,92
wypłata na Poznań . .	–	–	–	–
wypłata na Pomorze . .	–	–	–	–

Tendencja marki polskiej: niewyrobiona.

Polska pośrednikiem między zachodem i wschodem.

W Centralnym związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów odbyło się zebranie, mające na celu utworzenie towarzystwa popierania odbudowy życia gospodarczego na wschodzie.

Myśl stworzenia tej instytucji powstała przed kilkoma miesiącami w gronie osób, interesujących się sprawami gospodarczemi wschodu. Wówczas pod egidą Centralnego związku powołany został do życia specjalny komitet organizacyjny.

Zadaniem naszego towarzystwa będzie badanie stosunków gospodarczych na wschodzie, nawiązywanie kontaktu ze sferami kapitalistycznemi na zachodzie, uzyskanie poparcia i współdziałania ze strony rządu naszego w sprawie wytworzenia możliwości współpracy nad odbudową przemysłu na Wschodzie.

Dla Polski jest to sprawa dużej wagi ze względu na to, że możemy w danym wypadku odegrać rolę pośrednika pomiędzy poszukującym lokaty kapitałem zachodu, a potrzebującym inwestycji przemysłem wschodu.

Projektowana instytucja jest pomyślana jako spółka z ograniczoną poręką. Udziałowcami jej mają być najpoważniejsze firmy, zrzeszenia przemysłowe, bankowe i handlowe. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział sfer interesowanych.

Narazie chodzi nietyle o zebranie znaczniejszych funduszów, bowiem nowa instytucja operacji handlowych prowadzić nie będzie, lecz o utworzenie placówki społeczno-gospodarczej, która miałaby na zadanie uzyskanie wpływu na dalsze kształtowanie się stosunków naszych ze wschodem.

Pierwsza w Polsce Szkoła Radjotelegraficzna.

W pierwszych dniach grudnia rb. staraniem Y. M. C. A. w świeżo otwartym »Domu Młodzieży Polskiej», przy ul. Okólnik nr. 9 w Warszawie zostanie otwarta pierwsza szkoła radjotelegraficzna i radjotelefoniczna, pod dyrekcją przybyłego specjalnie w tym celu z Ameryki Mr. Henry Markoego. Narazie uruchomione będą dwa kursy, po 50 uczestników każdy. Program zajęć przewiduje 6 godzin wykładów teoretycznych w godzinach wieczornych, po 2 godziny co drugi dzień i dwugodzinne zajęcie ranne, praktyczne z aparatami na własnej stacji. Szkoła nietylko ma na celu wyszkolenie zawodowców, ale i wykształcenie teoretyczno-praktyczne amatorów w dziedzinie radjotelegrafji. Kurs będzie trwał 6 miesięcy. Opłata za kurs wynosi 5000 mk. miesięcznie. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci studenci i ludzie ze średniem wykształceniem, jak również obeznani z telegrafem. Przewidywane jest otwarcie z powodu licznych zgłoszeń, drugiej szkoły dziennej.

Podania o przyjęcie do szkoły składać należy na ręcę dyrektora Szkoły Radjotelegraficznej, p. Markoe, Warszawa, Okólnik 9. (Y. M. C. A.)

Od redakcji.

Do Szczecina. Chętnie ogłaszać będziemy. Prosimy przysyłać. Pozdrawiamy.

Ruch towarzystw.

Towarzystwo św. Kingi Sztum. Uprasza się składać przedmioty przeznaczone na wystawę u p. Agnieszki Block, Sztum, Rynck dnia 28-go listopada od godz. 8-mej do 12-ej, a po południu od 1-ej do 6-ej wieczorem. Przy każdej robocie musi być przymocowana karteczka z nazwiskiem i miejscem zamieszkania odnośnej wystawczyny. Roboty przeznaczone na sprzedaż oznaczone powinny być ceną.

Wystawa w Sztumie odbędzie się 18-go grudnia 1921 r. w Królewskim Domu (Königlicher Hof) od godz. 8—10-ej przed poł., po poł. ½12 do wieczora. Wystawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco, ponieważ wielką ilość robótek bardzo pięknie wykonanych mamy już zapewnione. Polecić możemy więc każdemu zwiedzenie wystawy.

Zarząd.

Starytarg. Zebranie Tow. Lud. odbędzie się w niedzielę 27. listopada o 4 godz. popoł. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Baczność Podstolin i okolica. Rzeczy i roboty przeznaczone na wystawę trzeba dostarczyć do ochronki 1-go grudnia między 2-gą a 5-tą godziną. W tych godzinach dwie osoby będą odbierały wszystko i kwitowały każdemu. Na każdym przedmiocie musi być podane imie i nazwisko właścicielki oraz miejsce zamieszkania. Przy pracach wykonanych przez dzieci trzeba podać wiek dziecka. Przy przedmiotach przeznaczonych na sprzedaż, trzeba wypisać „na sprzedaż" i cenę podać. Dochód ze sprzedaży idzie na cel dobroczynny. — 19-stego i 20-stego grudnia zakończenie i rozesłanie przedmiotyw wystawowych. Każdy będzie mógł odebrać swoje w ochronce. — Można także oddawać swe roboty w M. Ramzach 1-go grudnia przedpołudniem.

M. Donimirska.

Mikołajki, pow. sztumski. Osoby, mające zamiar dostarczyna swych robót, na wystawę, urządzoną w grudniu, staraniem Kół Tow. św. Kingi, uprasza się o przyniesienie wszelkich prac wystawowych do Ochronki 1-go grudnia między godziną 1 - 5 po południu. Udział w wystawie mogą brać również osoby z wiosek sąsiednich. Bliższych informacji udzielić może p. Kaszubowska z Mikołajek.

Zarząd Tow. św. Kingi.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sclectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonalego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza .. miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzeka z Warmji do koni lub do pracy rolnej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.